

1. Papież Franciszek na zakończenie Roku Miłosierdzia w liście apostołskim ***Misericordia et misera*** zaznacza, że choć w Kościele ramy czasowe tej drogi dobiegły końca w znaczeniu wyjątkowego czasu, to jednak nie chce, abyśmy zapomnieli o wielkim miłosierdziu Boga, jaką okazuje dla każdego człowieka, w każdym czasie i miejscu.

Wychodząc od św. Augustyna, który użył słów: „miłosierdzie“ i „nieszczęśliwa“ papież rozpoczyna list podkreślając, podobnie jak Augustyn, że doskonałym obrazem miłosierdzia Boga jest Jezus spotykający się z grzesznikami, którymi wszyscy jesteśmy. Nawiązuje do ewangelicznego spotkania Chrystusa z cudzołożnicą. – Papież napisał: *„Ta karta Ewangelii słusznie może być traktowana jako ikona tego wszystkiego, co celebrowaliśmy w Roku Świętym, będącym czasem bogatym w miłosierdzie, które nadal chce być celebrowane i przeżywane w naszych wspólnotach. Miłosierdzie nie może być bowiem jakąś dygresją w życiu Kościoła, ale stanowi samo jego życie, czyniąc widoczną i namacalną głęboką prawdę Ewangelii. Wszystko objawia się w miłosierdziu; wszystko się rozstrzyga w miłosiernej miłości Ojca”*. Co to oznacza, dla każdego z nas? To może być zadanie, które domaga się rewizji mojego postrzegania drugiego człowieka. Każdy z nas jest grzesznikiem, niezależnie czy jest to papież, kapłan, siostra zakonna, czy każdy z nas, tutaj obecnych. Każdy z nas potrzebuje Bożego Miłosierdzia. I wychodząc z takiej postawy, każda próba potępiająca bliźniego demaskuje naszą, często powierzchowną duchowość ... . Tak łatwo nam, jak to nieraz mówimy “ludziom Kościoła”, oceniać surowo drugiego człowieka. To mogą być myśli, słowa, postawy... . I to właśnie na poziomie naszych myśli wydaje się nam, że “wszystko wiemy” o drugim człowieku, skoro zagubił się na swojej drodze życia. Taka wewnętrzna postawa, wypływająca z nieustannego oceniania innych, łatwo prowadzi do konkretnych postaw niesprawiedliwości. Święty jest tylko Bóg, jak mówi Pismo Święte, a więc i Sprawiedliwy! – Często uprawianie negatywnego myślenia o drugim człowieku w moim “ogródku ocen”, może i często prowadzi do konkretnych niesprawiedliwych postaw. – Papież kontynuuje: “Spotkali się kobieta i Jezus. Ona cudzołożnica i zgodnie z Prawem podlegająca karze ukamienowania; On, który poprzez swoje nauczanie i całkowity dar z siebie, (...) przywrócił Prawu Mojżeszowemu jego prawdziwy, pierwotny cel. W centrum znajduje się nie prawo i oparta na nim sprawiedliwość, ale miłość Boga, która umie czytać w sercu każdego człowieka, aby zrozumieć jego najbardziej ukryte pragnienia i która musi mieć pierwszeństwo nad wszystkim. (...) Jezus spojrzał tej kobiecie w oczy i czytał w jej

sercu: znalazł tam pragnienie zrozumienia, uzyskania przebaczenia i wyzwolenia. Nędza grzechu została okryta miłosierdziem miłości. Ze strony Jezusa nie ma żadnego osądu, który nie byłby naznaczony litością i współczuciem dla stanu grzesznicy. Ludziom, którzy chcieli ją osądzić i skazać na śmierć, Jezus odpowiada długim milczeniem, które pozwala głosowi Boga ujawnić się w sumieniach, zarówno w sumieniu kobiety jak i jej oskarżycieli, którzy porzucili kamienie i wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić”.

Często niszczyliśmy nasze relacje z innymi przez niesprawiedliwość. Taka niesprawiedliwość pozbawiona jest współczucia i zrozumienia; opiera się bowiem na zimnej krytyce zawsze dążącej do poniżenia bliźniego, a wywyższenia siebie. Nie zawsze jesteśmy tego do końca świadomi! – Czasem ujawnia się ona w szukaniu “nowości” wszędzie, ale nie u siebie ...; widzeniu u innych wad, przewinień i grzechów, ale nie u siebie ... . Łatwo też to rozpoznać. Kiedy spotykasz się z drugim człowiekiem, posłuchaj siebie: o czym i jak mówisz ..., w jaki sposób mówicie oboje. Nasz wewnętrzny bałagan często wychodzi z naszych ust i zawsze odkrywa nasze prawdziwe “ja”. Nasze frustracje, napięcia, konflikty zamiast oddawać do końca Bogu, oddajemy innym będąc “prokuratorami życia”. Zadaniem prokuratora jest wykrywanie i ściganie przestępstw oraz ich ujawnianie. My także jesteśmy takimi kościelnymi prokuratorami! – Lubimy wykrywać, ścigać i ujaniać słabości innych. – Zadajemy sobie pytanie: dlaczego? Bo, brakuje nam wewnętrznej mądrości, która wypływa z Miłosierdzia. Sami wobec siebie, swoich grzechów jesteśmy “adwokatami”, lecz jeżeli dotyczy to innych ludzi – stajemy się cyniczni, zimni, ważniejsi, mądrzejsi ... I donosimy ...; nie Bogu, ale ludziom; czasami szukając ludzkiej, a nie Bożej sprawiedliwości!

Ile dobra, ile radości doświadczalibyśmy w naszym życiu: w naszych sercach, rodzinach, wspólnotach parafialnych, gdybyśmy z faryzeuszy – prokuratorów stawali się “braćmi i siostrami” potrzebującymi Jezusowego Miłosiedzia! – Franciszek podaje: “A po tym milczeniu Jezus mówi: „Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?... I ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz!” (w. 10-11). W ten sposób pomaga jej z nadzieją patrzeć w przyszłość i być gotową do rozpoczęcia swojego życia na nowo. Od tej pory, jeśli zechce, będzie mogła „postępować drogą miłości” (por. Ef 5,2). Kiedy zostaniemy okryci miłosierdziem, to od nadal istniejącego stanu słabości i grzechu większa staje się miłość, która pozwala patrzeć dalej i żyć inaczej”.

Wkroczyliśmy w kolejny Adwent naszego życia! – Dzisiejsza Dobra Nowina daje nam również powody do takiej miłości, takiej mądrości, takiej radości! – “Idźmy z radością na spotkanie Pana”. – Setnik idzie i zwraca się do Jezusa; nie do siebie, czy innych “biadoląc” o cierpieniach swego sługi .. On nie ‘biadoli’; On zwraca się do Boga w Jezusie; idzie z nadzieją, że smutek zamieni się radość. Setnik troszczy się o swego sługę tak bardzo, że oddaje go Jezusowi! - *«Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi»*. Postawa prawdziwego miłosierdzia. Postawa miłości i mądrości prowadzi go do radości, do samego Boga! - Prowadzi go do Miłosierdzia: «Rzekł mu Jezus: **«Przyjdę i uzdrowię go»**.

**2. Zadam sobie pytanie na początku tej adwentowej drogi zwracania się do Boga:** Czy szukam Miłosierdzia w człowieku obok mnie? – Czy jestem prokuratorem, czy bliźnim? Czy jestem apostołem uzdrowienia i radości, czy rozłam i śmierci? – **Kim jestem?**